

38.

*mgr Janowi Morawskiemu, Włodasie z ZWZ z 47 Lica  
Aleksander Blum*

ALEKSANDER BLUM

## Ks. Kazimierz Kucharski

Kapłan-wychowawca — żołnierz podziemia

Ks. Kazimierz Kucharski, T.J. urodził się 30.XI.1894 w Starej Wsi koło Brzozowa w Rzeszowskim. Pochodził z rodziny wieśniaczej, był synem Józefa i Anny Szmyd. Był serdecznie przywiązany do rodziców i rodzeństwa (5 braci). Kazik na własną prośbę udał się do gimnazjum ogólnokształcącego w Sanoku gdzie ukończył 4 klasy w ciężkich warunkach, zarabiając na życie korepetycjami, po czym wstąpił do nowicjatu Jezuitów w rodzinnej Starej Wsi jako 15-letni chłopak (25.IX.1910). Niełatwa młodość i życzliwość nauczycieli wpłynęły na wyrobienie przyjaznego stosunku do młodzieży zwłaszcza niezamożnej. Maturę zdał w Chyrowie w 1916 r., a trzyletnie studia filozoficzne w Nowym Sączu, potem czteroletnie studia teologii 1918-1922 w Krakowie. Długa jest droga do kapłaństwa u Jezuitów. Otrzymał wstępne święcenia studiując dalej, poświęcając się jednocześnie pracy nauczycielskiej w Chyrowie, Pińsku i w Wilnie. W roku 1925 rozpoczął studia polonistyczne w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Pracę doktorską napisał pod kierunkiem prof. S. Pigonia o twórczości literackiej Stanisława Chłonińskiego. Pozostał w Wilnie jako nauczyciel literatury polskiej i propedeutyki filozofii w Gimnazjum św. Kazimierza, oo. Jezuitów, gdzie uczył się niżej podpisany. Był on moim nauczycielem i wychowawcą od 3 do 8 klasy gimnazjum, moim ojcem duchowym i wielkim przyjacielem rodziny. Często służyłem Mu do mszy św. w naszym kościele św. Kazimierza, gdzie teraz jest muzeum propagandy antyreligijnej, a także często towarzyszyłem Mu jako ministrant do innych kościołów oraz do kaplicy M.B. Ostrobramskiej. Był dla nas wzorem cnót kapłana i obywatela.

W sierpniu 1976 r. otrzymałem z Warszawy pismem relację o księdzu Kucharskim od mego przyjaciela i kolegi, a jeden rok młodszego jeśli chodzi o maturę gimnazjalną, mgr. Pawła de Laval, oficera 13 p. ułanów Wileńskich, potem 2 Korpusu, który po wojnie powrócił do Kraju. Pisze on: „O. Kucharski uczył nas przed-

miotu zwanego „Propedeutyka filozofii” w wymiarze jednej godziny tygodniowo. Ponieważ nie był to przedmiot maturalny, O. Kucharski ograniczał się do wyjaśnienia kolejnych ustępów podręcznika Sosnickiego, do pobieżnego sprawdzania naszych wiadomości, główny zaś nacisk kładł na luźne łączące się ze sobą fragmenty o przydatności filozofii w życiu samodzielnym, jakie nas oczekiwało po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. Tematem nr 1 była rola miłości i stosunku do kobiety ujmowana w sposób bardzo subtelny, lecz jednocześnie dający wszechstronny pogląd na to istotne zagadnienie. Nauczyciel wykazywał przy tym doskonałą znajomość naszej psychiki, unikając taniego moralizowania i kaznodziejskiego tonu jakkolwiek miał pewne swe zwroty bardzo nas wtedy rozśmieszające jak „unikaniu rozmieniania się na drobne w miłości” albo „nieważeniu z kaloszami do delikatnej duszeczki dziewczęcej”.

Ks. Kucharski opiekował się szkołami wiejskimi w okolicach jeziora Narocz oraz wileńską szkołą dla dzieci opóźnionych w rozwoju. Dążąc do złagodzenia tarć narodowych, urządzał spotkania młodzieży polskiej i litewskiej. Założył Związek Absolwentów naszego gimnazjum św. Kazimierza. Był kuratorem Akad. Koła Misyjnego. Zorganizował nową korporację akademicką „Conradia”, głoszącą zasady: „Nie pojedynkować się, pracować nad własnym charakterem, służyć Polsce według ideologii katolickiej. Mniej gadania, więcej czynu!” W okresie zamieszek studenckich w 1936 r., wywołanych akcją o „numerus clausus” dla Żydów — został zaproszony na rozjemcę podczas rokowań przedstawicieli studentów z władzami uniwersytetu. W 1938 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za ogólnie znaną działalność społeczną na terenie Wilna i nazwisko jego znalazło się obok biskupa Michalkiewicza i gen. Żeligowskiego na czele ankiety rozpisanej przez „Ekspress Wileński”, zapytującej czytelników, kto jest najbardziej znaną, cenioną i lubianą osobistością w Wilnie?

Średniego wzrostu, atletycznej budowy, chodził energicznie, trochę przygarbiony. Twarz miał opromienioną uśmiechem. Spod krzaczastych brwi patrzyły śmiało ciemnobłękitne oczy.

Charytatywna działalność ks. Kucharskiego specjalnie zabłysła z chwilą wybuchu wojny i nieszczęsnej kampanii wrześniowej 1939 r. Pięknie opisuje ks. Kucharskiego ks. T. Rosztrowski w książce poświęconej jezuitom, kró-

skiego i ppłk. Sulika — ZWZ Wilno. Informacje, które przywożem do Paryża pokrywają się z raportem ks. Kucharskiego dotyczącym ostatnich 3 miesięcy 1939.

Sprawozdanie Kucharskiego to drogocenny, obszerny memoriał na 27 stronach maszynopisu, napisany bez odstepu i zatytułowany:

„Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 r do 25 maja 1941 roku“ (tj. do dnia aresztowania przez NKWD ks. Kucharskiego — dop. mój — A.B.). Sprawozdanie rozdzielone jest na 11 rozdziałów jak następuje:

I. Ruch niepodległościowy w Wilnie do grudnia 1939 r., II. Powstanie i początkowe oblicze ZWZ w Wilnie. III. Pełne ukonstytuowanie władz ZWZ oraz przez koordynowanie konspiracyjnego ruchu niepodległościowego w Wilnie. IV. Praca ZWZ za czasów Litwy Smetonowskiej. V. Rola ZWZ w życiu Wilna polskiego od czerwca 1940 r. Okupacja Wilna przez bolszewików. VI. Stan wewnętrzny ZWZ w tym okresie (od czerwca 40 r.). VII. Rozbudowa ZWZ na Kowno i okupację sowiecką. VIII. Osamotnienie organizacyjne wileńskiego ZWZ. IX. Wysiłki NKWD by dotrzeć do ZWZ, a zwłaszcza do Komendy. X. Reorganizacja władz ZWZ i penowne uruchomienie pracy ZWZ na wszystkich odcinkach. XI. Moja rola w ZWZ wileńskim.

Ten ostatni rozdział jest najkrótszy, bo zajmuje tylko niecałe pół strony i występuje tu dobitnie skromność autora. Podaje go dosłownie: „Formalnie (pisze ks. Kucharski) członkiem ZWZ nie byłem. Służyłem mu faktycznie wszystkim czym tylko rozporządzałem, a zwłaszcza autorytetem moralnym, jaki miałem w społeczeństwie polskim Wilna. Na prośbę pułk. Sulika zgodziłem się na rolę skarbnika ZWZ i przyjąłem stanowisko prezesa komisji finansowej ZWZ, która kontrolowała gospodarkę finansową ZWZ. Faktycznie cała praca ZWZ i wewnętrzno-organizacyjna i na wszystkich, innych odcinkach stale o mnie się opierała, gdyż Komendant Sulik i mjr Krzyżanowski (ps. „Wilki”, następny komendant ZWZ po aresztowaniu Sulika, który dowodził do końca — przyp. A.B.) przychodzili do mnie raz w tygodniu (później spotkania wyznaczaliśmy sobie w mieście, a nawet poza miastem) celem omówienia wszystkich aktualnych spraw, zanim będą omawiane na Radzie Wojewódzkiej. Przy tych spotkaniach ustaliliśmy już zasadnicze stanowisko Komendy i b. rzadko zdarzały się małe odchylenia od usta-

lonych wytycznych. Ja oczywiście miałem największy kontakt ze społeczeństwem wileńskim, głosy krytyki ZWZ przeze mnie dochodziły do Komendy. Dlatego też nasze zebrania b. często miały charakter rzetelnej autokrytyki i rewizjonizmu organizacyjnego. W tej pracy nie było nigdy między nami żadnych rozdrwińków, pracowaliśmy jak najlepiej zgrana rodzina“.

Poprzednie, dłuższe rozdziały sprawozdania dobitnie wykazują, że skromność ks. Kucharskiego idzie za daleko, że w rzeczywistości był on (ten formalnie nie-członek ZWZ — A.B.) pierwszą osobą triumwiratu: Kucharski-Sulik-Krzyżanowski i że był on faktycznym przywódcą ZWZ w Wilnie. Każdy rozdział czyta się jednym tchem.

Ks. Kucharski opisuje tragiczny obraz Wilna oddanego Rosjanom bez walki, rozpacz ludności, początek okupacji, nocne rewizje i aresztowania, donosy, oddawanie broni, piękny opór młodzieży i początkowe oszołomienie jakby sparaliżowanego kłeską starszego społeczeństwa. Następuje trudny okres organizowania konspiracyjnych grup oporu, których według ks. Kucharskiego było około 40. Wartość tych organizacji była bardzo różna i niektóre penetrowane przez NKWD, ale w rezultacie miały one zbawienny wpływ na duchowe oblicze odzyskującego swą równowagę Wilna. Zjednoczenie polityczne społeczeństwa i konspiracji nastąpiło w ramach ZWZ po usunięciu początkowych trudności personalnych i zatwierdzeniu przez Komendanta Głównego ZWZ ppłk. Sulika na stanowisku komendanta Okręgu Wileńskiego.

W sprawie tej ks. Kucharski pisze na str. 4 i 5 sprawozdania: „Zwołałem zebranie u siebie w celi w Kolegium Jezuitów wileńskich (Wielka 58). Na zebranie to, obok pułk. Sulika i majora Krzyżanowskiego, wystanników gen. Tokarzewskiego, zaprosiłem jako delegata PPS dr Jana Dobrzańskiego, jako delegata sanacji sen. Wład. Kamińskiego (zginął jako dca baonu pod Monte Cassino — dop. A.B.), jako delegata organizacji młodzieżowych kpt. Zielińskiego Karola oraz pułk. Adama Obtutowicza. Po zreferowaniu sprawy: konieczność zjednoczenia i skoordynowania konspiracyjnego ruchu niepodległościowego w okręgu wileńskim, konieczność oparcia go o Kwaterę Główną w Warszawie i o Rząd Polski na emigracji, ustalenie zasad naczelnych, które wszystkie ugrupowania przyjąć za swoje muszą:

1) wszyscy służymy jednej najważniejszej spra-

ra wyszła w Rzymie w 1976 r. pt. „50 lat Prowinjii Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (1926-1976). Sylwetki i wspomnienia.

„Będąc czynnym członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża, zajął się ojciec Kucharski opieką nad tysiącami uchodźców z naszych terenów zachodnich i centralnej Polski, którzy schronili się do Wilna. Przy gimnazjum i konwiktie jezuitów przy ul. Wielkiej 58, utworzono punkt opiekuńczy PCK. Otworzono stołówkę, biuro pośrednictwa pracy i komisową sprzedaż odzieży. Pomagano też w zdobyciu opału, mieszkań i żywności. Duszą komitetu PCK dla spraw uchodźców staje się O. Kucharski. Dwoi się i troi w tej pracy. Dobiera sobie pomocników i pomocnice. Jaśniejce tu jego talent organizatorski. Sam udziela hojnie rad i wskazówek, biega do władz rządowych i miejskich litewskich, przedstawiając potrzeby uchodźców. Wśród stałych mieszkańców Wilna budzi poczucie obywatelskiej gotowości niesienia pomocy potrzebującym, zagrzewa do jednoci i miłości braterskiej wśród Polaków, zachęca do zgody z Litwinami. Mocno piętnuje wybryki szowinistów litewskich, napadających na ludność polską, śpiewając polskie pieśni po kościołach w czasie nabożeństw”.

W Polskim Słowniku Biograficznym, tom XVI, Ossolineum 1971 znajduje się pięknie i rzeczowo napisana biografia ks. Kucharskiego, z której jakby wyrwano kilka kartek bo oto pisze się: „Po wybuchu wojny w r. 1939 pozostał w Wilnie, gdzie założył Tow. Samopomocy Obywatelskiej, które prowadziło akcję charytatywną. W wyniku działań wojennych znalazł się na terenie Związku Radzieckiego, gdzie pełnił obowiązki kapelana Ambasady Polskiej w Kujbyszewie etc., etc.” Otóż głównym celem tego artykułu jest nie tylko przypomnienie nam wszystkim życia i działalności tego wielkiego kapłana i patrioty, ale także wypełnienie luki powstałej w Słowniku Biograficznym i przedstawienie chociaż pobieżnie męczeńskiej drogi O. Kucharskiego z Wilna do Kujbyszewa — „w wyniku działań wojennych”. Brakujące kartki biografii są bowiem najpiękniejsze i należą do obrazu bohaterstwa żołnierza — Kucharskiego — stanowią największe, najpiękniejsze osiągnięcia jego wielkiego życia.

Obok TSO (Towarzystwa Samopomocy Obywatelskiej) w Wilnie ojciec Kucharski pracował

i pomagał organizować ZWZ (Związek Walki Zbrojnej). Najważniejsze postaci w ZWZ w Wilnie to ks. Kucharski i ppłk. N. Sulik. Dwie świetlane postaci, które położyły największe zasługi przy budowie i pracy niepodległościowej podziemnej w Katakumbach wileńskich. Działalność O. Kucharskiego w ZWZ w Wilnie jest nierudno ustalić na podstawie dokumentów opublikowanych w I i II tomie „Armia Krajowa w Dokumentach“ Londyn 1970 i 1973, ponadto w Archiwum Studium Polski Podziemnej mieszczącego się w Londynie znajduje się ogromnie ważny a nie opublikowany jeszcze dokument, sprawozdanie ks. Kucharskiego napisane w Kujbyszewie—Samara, 3 lutego 1942 roku po wypuszczeniu go z więzienia NKWD w Gorkim (Niżnij Nowgorod) dokąd został on wywieziony po aresztowaniu go w Wilnie.

Należy żałować, że dokument ten, podstawowy do dziejów organizacji i działalności ZWZ w Wilnie nie został opublikowany w pierwszych tomach, ale jestem przekonany, że błąd ten zostanie naprawiony przez wydrukowanie go w ostatnim tomie dodatkowym. Jest on obszerny i napisany na żywo, bezkompromisowo i szczerze. Może to było przyczyną pominięcia go w publikacji, ale jest to prawdziwe źródło i świadectwo z pierwszej ręki. Jest to szczerza prawda i jako taka nierzaz bolesna. Sprawozdanie niezmiernie ważne, napisane ręką człowieka, który wyrwał się z celi śmierci w NKWD.

Do Wilna powróciłem po kampanii wrześniowej, którą odbyłem jako oficer operacyjny macierzystej, Wileńskiej 19 Dywizji Piechoty, w stopniu porucznika dyplomowanego i po rozbiciu Dywizji pod Piotrkowem przez broń pancerną npla do 1-go października byłem oficerem do zleceń u ówczesnego pułkownika Tadeusza Pełczyńskiego, decy p.d. 19 D.P. w oddziale quasi partyzanckim złożonym z rozbitek piechoty i artylerii naszej dywizji oraz innych oddziałów rozproszonej Armii Prusy. Broń zakopalismy 1-go października koło Żelechowa, kiedy znaleźliśmy się między oddziałami niemieckimi i rosyjskimi.

Od połowy października do końca grudnia 1939 byłem w Wilnie z ks. Kucharskim kiedy właśnie rodził się ZWZ. Byłem też pierwszym emisariuszem ZWZ do N. Wodza gen. Sikorskiego we Francji i na początku stycznia 1940 zameldowałem się w Paryżu, przybывая drogą lotniczą przez państwa bałtyckie i Skandynawię z długim meldunkiem ustnym od ks. Kuchar-

wie: odzyskania niepodległości, bez względu na przynależność polityczną danej grupy;

2) od tej służby nie usuwamy nikogo, kto po wypadkach wrześniowych nie zhańbił niczym swojej godności Polaka;

3) przeszłości nie wskrzeszamy w żaden sposób i żadnych porachunków robić za nią nie będziemy z nikim;

4) plany na przyszłość zostawiamy na okres po odzyskaniu niepodległości, by różnice polityczne w czasopiśmie organizacji nie rozbiły duchowej jedności naszej.

Podałem swój wniosek, by komendę okręgu wileńskiego złożyć w ręce pułk. Sulika, którego Kwatera Główna w Warszawie wyznaczyła na zastępcę komendanta okręgu wileńskiego. Mając zgodę obecnych na wszystko oraz zgodę pułk. Sulika na objęcie komendy, wręczyłem mu statut organizacji i powierzyłem misję powołania do życia organizacyjnej Rady Wojewódzkiej oraz Sztabu organizacji centralnej. Podstawę jej stanowiły organizacje reprezentowane na zebraniu przez swych delegatów. W dotychczasowym ich życiu uległo zmianie jedynie to, co było niezgodne z ustalonymi na zebraniu zasadami, a ponadto dołączał się kontakt ze sztabem za pośrednictwem adiutanta Wesolowskiego" (p. mjr. Krzyżanowski — przyp. A.B.).

Ks. Kazimierz Kucharski T.J. — to spiritus movens ZWZ w Wilnie i wszystkich poczynań patriotycznych tamtejszych. Z inicjatywy ks. Kucharskiego zostaje ufundowany sztandar dla polskich lotników walczących na Zachodzie. Sztandar ten — dar Wilna — ks. Kucharski uroczystie poświęcił w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i wysłał go drogą okrężną do Anglii.

Władze okupacyjne stale depczą po piętach ks. Kucharskiego. Przychodzą ostrzeżenia, że nazwisko jego jest znane NKWD, które oczywiście specjalnie interesuje się jego działalnością.

W ten sposób, aresztowany 25 maja 1941 przez NKWD, ks. Kucharski na skutek działań wojennych znalazł się w Związku Radzieckim, a później na stanowisku kapelana ambasady naszej w Kujbyszewie via więzienie w Gorkim. Reszta jest łatwiejsza. Potem ks. Kucharski jest nareszcie w mundurze oficerskim. Myślę, że gdyby nie wstąpił do zakonu, byłby pewno oficerem: Powołanie żołnierskie

jest również zaszczytne i trudne i wybór trudny i trudno być dobrym księdzem i dobrym oficerem. Kapelan wojskowy — to oficer, a kapelan wojskowy i zakonnik — to chyba oficer dyplomowany. Mundur kapelana (kpt.), a później starszego kapelana (mjr.) pasuje i do twarzy O. Kucharskiemu w Centrum Wyszkozenia Polskich Sił Zbrojnych we Wrewskaja pod Tazskientem, a potem w Centrum Wyszkozenia Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie w Khanaquin w Iraku (sierpień 1942 — czerwiec 1943) i w Gedera w Palestynie (czerwiec 1943 — marzec 1944) potem proboszcz 7 D.P. w San Basillio (koło Bari) we Włoszech — oto dalsza droga żołnierska „Taty Kucharskiego“. Miłe przezwisko, a znamienne, bo gen. Nikodema Sulika, dcę 5 K.D.P., drugiego ZWZ-owca z Wilna nazywaliśmy w tym samym czasie „Tata Sulik“. Widocznie u obu występowała ta sama cecha — stosunek ojowski do Podwładnych.

Pod koniec sierpnia 1944 przyszła straszna choroba — gruźlica z komplikacjami. Z chorobą tą ks. Kucharski dzielnie walczył jeszcze 11 lat. W międzyczasie, między kuracjami, pracował tu i tam: np. 1948-49 w Rozgłośni Watykańskiej, potem był ojcem duchownym alumnów Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Pisywał artykuły do „Duszpasterza Polskiego Zagranicą“ i „Sodalisa“ (Londyn). Na Światowym Kongresie Mariologicznym w Rzymie, Anno Santo 1950, ten wielki czciciel Maryi wystąpił z obszernym referatem: De cultu Assumptionis B.M. Virginis in Polonia.

W r. 1953 objął na b. krótki czas redakcję „Sodalis Marianus“ w Londynie, ale wnet musiał powrócić na kurację do Włoch. Ostatnie miesiące życia spędził w sanatorium Bassano del Grappa koło Wenecji. Najwięcej dokuczala egzem na rękach i stopach i bezsenność. Umarł jak święty 1.X.1956.

Lekarze jego mówili: „Ojciec Kucharski umarł jak żołnierz, który do ostatniej chwili trwa na posterunku i bez trwogi patrzy śmierci w oczy. Pozostawił po sobie w Bassano del Grappa pamięć niezwykłych cnót, szczególnie silnej wiary, zupełnego zdania się na Wolę Bożą, heroicznej cierpliwości oraz ojcowskiego serca dla wszystkich“. (Z listu do J. Hanicz).

A więc O. Kazimierz Kucharski umarł jak żył, jak żołnierz z rycerskiego zakonu Jezuitów.

Odbitka z Przeglądu Powszechnego nr 7-8, 1977.